

Lena Kolarska-Bobińska

USTRÓJ EKONOMICZNY A INTERESY GRUPOWE

Lata osiemdziesiąte cechowały istotne zmiany w świadomości społecznej Polaków. Coraz częściej myślało się i mówiło o reformie rynkowej. Z jednej strony retoryka partyjnych reformatorów nawiązywała do elementów gospodarki rynkowej, z drugiej zaś – wiele osób dążyło indywidualnie do poprawienia swojej sytuacji życiowej. Gospodarka rynkowa w świadomości społecznej przybrała postać mitu, niedościgniętego ideału, który pozwoli społeczeństwu jako całości i poszczególnym osobom zrealizować marzenia o wolności i dobrobycie. Rosnąca akceptacja różnicowań społecznych i ekonomicznych współistniała często w świadomości społecznej z akceptacją wartości egalitarnych. Przyzwolenie dla różnicowania społecznego uległo jednak pewnemu zahamowaniu pod koniec lat osiemdziesiątych; wpłynęły na to niewątpliwie coraz silniej odczuwalne skutki narastającej inflacji i kryzysu ekonomicznego.

Od chwili przeprowadzenia badania *Polacy'88* upłynęły z górą dwa lata, kluczowe dla przemian zachodzących w Polsce. Zapoczątkowana została przez pierwszy niekomunistyczny rząd transformacja systemowa, a krokiem w tym kierunku był wprowadzony plan Balcerowicza. Pod wieloma względami zmienił on zasadniczo gospodarczy krajobraz Polski. Nastąpiła również zasadnicza zmiana ideologii i retoryki społeczno-ekonomicznej – głoszone hasła wskazywały na konieczność radzenia sobie samemu, niezbędność bankructw i bezrobocia, korzyści płynące ze zróżnicowania społeczno-ekonomicznego, prywatyzacji itp. Nasuwa się pytanie, czy wyobrażenia o gospodarce rynkowej ukształtowane w okresie, gdy stanowiła ona jedynie nieosiągalne marzenie, uległy zmianie pod wpływem doświadczeń związanych z przekształceniem polskiej gospodarki.

Jak wiadomo, zapoczątkowanie reformy wiązało się ze spadkiem stopy życiowej wielu osób, recesją w gospodarce i narastającą niepewnością co do przyszłości. Można wysunąć hipotezę, że mit rynku, o którym pisałam w latach poprzednich, obecnie powoli nabiera bardziej realnego charakteru a faktyczne rozwiązania polaryzują opinie oraz interesy (L.Kolarska-Bobińska, 1989). Niektórzy socjologowie sądzą, że ukształtowane w socjalizmie interesy i świadomość społeczna trwają do dziś w niewiele zmienionym kształcie i przejawiają się obroną przywilejów grupowych (m.in. E. Mokrzycki, 1990). Wychodząc z tego założenia można postawić hipotezę, że wprowadzanie gospodarki rynkowej, naruszając szereg interesów grupowych, spowoduje kontreakcję: wzrost nastrojów egalitarnych. Z drugiej strony reformie towarzyszy szereg publikacji i audycji, które popularyzują wartości związane z gospodarką rynkową. Łącznie z rzeczywistymi zmianami, które "oswajają" ludzi z kapitalizmem, powinny one wpłynąć na wzrost akceptacji wartości nieegalitarnych.

W niniejszym tekście na wstępie dokonam analizy stosunku badanej zbiorowości Polaków do różnic ekonomicznych i preferowanego ładu w gospodarce, a następnie przejdę do rozpoznania opcji ekonomiczno-politycznych występujących w świadomości

społecznej. Część końcowa poświęcona będzie analizie interesów grupowych i aspiracji zawodowych.

1. Preferowany ład w gospodarce

Stosunek do różnic ekonomicznych badaliśmy, między innymi, za pomocą pytania: "Jak Pan sądzi, czy różnice pomiędzy najniższymi i najwyższymi płacami (dochodami) są obecnie w naszym kraju: (1) za duże, (2) takie jak być powinny, (3) za małe, (4) nie mam zdania, (5) inne". A oto odpowiedzi udzielone na to pytanie w 1988 i 1990 roku.

Tablica 1

Akceptacja różnic występujących między płacami (dochodami) w % ogółu badanych

Różnice między najwyższymi i najniższymi płacami (dochodami)	Odpowiedzi w %	
	1988 (N=2349)	1990 (N=1843)
Za duże	63,5	62,9
Takie jak być powinny	7,3	8,1
Za małe	9,0	10,3
Nie mam zdania	15,0	16,5
Inne	4,7	1,6

Uderza zadziwiająca zbieżność odpowiedzi w obu badaniach – mimo, że tak wiele się wydarzyło w międzyczasie. Jak wspomniałam, wzrost zróżnicowania społecznego, a przede wszystkim znacznie większa widoczność tych różnic, mogły wpłynąć na wzrost nastrojów egalitarnych. Bogata oferta rynkowa i uświadomienie sobie przez wiele osób, jak ograniczone są ich możliwości nabywcze, doprowadziło do wzrostu aspiracji, których niezaspokojenie stało się źródłem frustracji, skierowanej przeciw osobom bogatym. Z drugiej strony, zróżnicowanie dokonywało się w atmosferze politycznego przyzwolenia dla różnic, a nawet – ich ideologicznej pochwały. Powinno to wpłynąć na większe społeczne przyzwolenie dla zróżnicowania ekonomicznego. Trwałość poglądów na ten temat, pomimo zmiany sytuacji, świadczy, że stanowią one część szerszego światopoglądu i pewnych bardziej stabilnych postaw, czy też sposobów postrzegania rzeczywistości. A może i tak małe przyzwolenie dla różnic osiągnęło już swój górny pułap?

Egalitaryzm ekonomiczny stanowi podstawowy element preferencji dotyczących ładu społeczno-ekonomicznego. Ustaliliśmy je, między innymi, na podstawie serii pytań, które w niezmiennionej postaci powtarzane są od 1980 r. Wyniki zamieszczono w tablicach 2 i 3. Pozwalają one prześledzić zmiany, jakie zachodziły w świadomości badanych na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia. Omawiając je, skoncentruję się jednak głównie na okresie ostatnich dwóch lat. Kwestię samorządności załóg w zarządzaniu zakładem umieściłam w tablicy opisującej ład egalitarny, bo choć zasadę tę popierają również nieegalitaryści, mieści się ona głównie (jak wykaze dalej analiza czynnikowa) w obrębie egalitarnego myślenia o gospodarce.

Tablica 2

Akceptacja ładu egalitarno-etatystycznego w % ogółu badanych w danym roku *

Treść zasady	Rok	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Trudno powiedzieć
Ograniczenie zarobków dla najwyższej zarabiających	1980	70,6	19,0	5,1	3,4	1,8
	1981	50,7	27,9	9,1	4,7	7,3
	1984	29,6	26,5	22,7	12,5	8,5
	1988	27,5	29,0	20,1	13,0	9,9
	1990	27,2	27,6	22,2	12,0	10,7
Realizacja polityki pełnego zatrudnienia	1980	50,3	27,1	9,8	5,4	7,0
	1981	29,8	24,3	22,4	11,2	12,4
	1984	25,2	28,2	22,8	10,8	12,4
	1988	25,3	34,5	16,0	6,8	16,7
	1990	34,1	32,8	15,0	4,7	12,7
Wycofanie się z reformy gospodarczej	1988	4,9	9,8	31,8	19,8	33,0
Rząd powinien odstąpić od prywatyzacji przemysłu	1990	7,4	11,8	33,1	24,3	22,3
Polska powinna odmówić spłaty długów zagranicznych	1990	8,1	14,2	29,5	24,8	22,8
Wprowadzenie kontroli państwa nad cenami	1990	32,8	33,1	14,6	7,4	11,7
Wprowadzenie centralnego kierowania gospodarką	1990	10,1	12,5	25,0	30,7	21,1
Utrzymanie samorządności załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwem	1990	24,4	37,4	7,5	3,2	26,4

* Procenty nie sumują się do 100, ponieważ w tablicy nie umieszczono kategorii *brak danych*

Tablica 3

Akceptacja ładu nieegalitarno-rynkowego w % ogółu badanych w danym roku*

Treść zasady	Rok	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Trudno powiedzieć
Zapewnienie silnie zróżnicowanych zarobków zależnie od kwalifikacji	1980	25,8	28,1	25,1	14,2	6,5
	1981	30,2	31,5	21,4	5,5	11,1
	1984	43,6	37,2	10,9	2,9	5,2
	1988	40,4	42,6	8,3	2,0	6,3
	1990	37,3	40,7	10,8	2,0	9,0
Zwalnianie z pracy nieefektywnych pracowników	1980	68,5	21,8	4,9	1,3	3,2
	1981	58,8	27,2	6,3	1,7	5,3
	1984	48,4	33,5	10,3	2,5	5,2
	1988	44,5	35,6	6,9	3,5	9,1
	1990	47,9	37,5	5,4	1,3	7,6
Dopuszczenie bezrobocia (w 1990 – utrzymanie bezrobocia)	1984	16,1	18,3	21,5	35,7	8,0
	1988	11,5	19,3	22,6	31,3	14,6
	1990	5,1	18,4	29,9	34,4	11,6
Zwiększenie możliwości (w 1990: udziału) sektora prywatnego w gospodarce	1984	24,1	35,4	18,1	9,5	12,7
	1988	28,4	44,2	10,3	5,0	11,4
	1990	31,0	43,7	8,9	2,7	13,4
Wprowadzenie do gospodarki praw rynku i konkurencji	1984	55,0	26,9	4,1	1,8	11,9
	1988	46,5	33,8	3,9	2,0	13,2
	1990	45,4	37,8	3,5	1,6	11,4

* Procenty nie sumują się do 100, ponieważ w tablicy nie zamieszczono kategorii *brak danych*.

Jak wynika z powyższych danych, zasady nieegalitarne w dalszym ciągu są silnie popierane przez społeczeństwo, silniej niż zasady egalitarne. Fakt ten stał się istotnym rysem świadomości społecznej Polaków. Jednak rosnąca od 1980 r. akceptacja zasad nieegalitarnych uległa zahamowaniu w 1988 r., kiedy nastąpił niewielki wzrost poparcia udzielonego zasadom nieegalitarnym.

Rosnąca w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych akceptacja nieegalitaryzmu była wyrazem niezaspokojonych aspiracji ekonomicznych i politycznych. Wyrażała dążenie do zmiany zarówno nieefektywnej, centralnie planowanej gospodarki, jak i nie demokratycznego systemu politycznego. Jedno z wyjaśnień zahamowania tego trendu w

1988 r. sugerowało, że w Polsce na początku lat osiemdziesiątych mieliśmy do czynienia z odblokowaniem, uświadomieniem i werbalizacją postaw nieegalitarnych. W połowie lat osiemdziesiątych wystąpiło *nasylenie świadomości społecznej* postawami nieegalitarnymi: grupy nieegalitarne, ze względu na cechy swego położenia społecznego, czy też pod wpływem swoich poglądów, zwerbalizowały swoje postawy, natomiast grupy tradycyjnie egalitarne pozostały nimi. Drugie wyjaśnienie poszukiwało przyczyn zahamowania trendu nieegalitarnego w narastającym w drugiej połowie lat osiemdziesiątych kryzysie ekonomicznym, w spadku poziomie życia ludności, rozczarowaniu reformą i obawą przed kolejną podwyżką cen. Ciekawy z tego punktu widzenia jest fakt, że w 1990 r. nie nastąpił dalszy wzrost nastrojów egalitarnych, choć kształtuje się to odmiennie w odniesieniu do kwestii ekonomicznych i związanych z zatrudnieniem.

Dane dotyczące ograniczenia najwyższych zarobków dowodzą, że w świadomości Polaków różnice ekonomiczne nie przekroczyły tolerowanego poziomu rozpiętości (który i tak jest niski). Jednocześnie zdecydowanie akceptowana jest przez większość respondentów zasada zapewnienia silnie zróżnicowanych zarobków zależnie od kwalifikacji, choć poparcie to nieco spadło. Problemem natomiast stały się kwestie związane z zatrudnieniem. W ciągu ostatnich dwu lat najsilniej wzrosło poparcie dla polityki pełnego zatrudnienia (i spadło dla bezrobocia), choć i tak jest ono dużo niższe niż w 1980 r. Jednocześnie jednak wzrosło poparcie dla zwalniania nieefektywnych pracowników. O ile wzrost poparcia dla polityki pełnego zatrudnienia stanowi reakcję na obawy związane z bezrobociem, o tyle ten drugi wynik jest prawdopodobnie efektem kampanii na rzecz zwalniania z pracy osób zbędnych i źle pracujących. Obawa przeplata się tu z rozsądkiem.

Uderza również wysoki procent osób, które chciałyby wprowadzenia kontroli państwa nad cenami. Państwo występuje tu jako instytucja chroniąca przed spadkiem poziomu życia. Ciekawe też, że tylko 55% osób sprzeciwia się wprowadzeniu centralnego kierowania gospodarką. Poparcie dla tego rozwiązania, jest bardzo zbliżone do poparcia, jakiego badani udzielają żądaniom, aby rząd odstąpił od prywatyzacji i odmówił spłaty zadłużenia.

W sumie w 1990 r. nie nastąpił gwałtowny przełom w stosunku do badanych kwestii społeczno-ekonomicznych. Świadomość kształtuje się pod wpływem sprzecznych tendencji: jako wypadkowa mitu rynku i codziennych doświadczeń, nowej ideologii transformacji i recesji, ponownie rozbudzonych aspiracji i możliwości ich realizacji.

Do odtworzenia głównych sposobów myślenia o gospodarce posłużyłam się analizą czynnikową. Umożliwia ona ustalenie, które poglądy, łącząc się, tworzą pewne wymiary, pozwalające ludziom postrzegać i interpretować otaczającą ich rzeczywistość. Do analizy włączyłam zmienne dotyczące poczucia niesprawiedliwości, preferowanego ładu ekonomicznego oraz prywatyzacji poszczególnych dziedzin gospodarki przez kapitał krajowy i zagraniczny. Analizę ograniczyłam do pięciu czynników, aby osiągnąć porównanie z badaniami przeprowadzonymi w 1988 r. A oto czynniki, które wyłoniły się obecnie:

- *Akceptacja obcego kapitału*: Czynniki ten koreluje się przede wszystkim: z poglądami akceptującymi dopuszczenie kapitału obcego do prywatyzacji gospodarki (0.81 do 0.76 w zależności od dziedziny gospodarki), słabiej: z akceptacją prywatyzacji polskiej gospodarki (0.42 do 0.24 w zależności od dziedziny) i ze zwiększeniem roli sektora

prywatnego (0.24); oraz negatywnie: z odstąpieniem rządu od prywatyzacji (-0.28) i wprowadzeniem centralnego planowania (-0.24).

- *Akceptacja prywatyzacji polskiej gospodarki*: Czynniki ten koreluje się z akceptacją prywatyzacji różnych dziedzin (0.67 do 0.52 w zależności od dziedziny) i przekonaniem, że zakład pracy nie powinien zajmować się sprawami socjalnymi (0.41); słabo koreluje się z akceptacją rozwoju sektora prywatnego (0.30) i bezrobocia (0.23) oraz z odmową spłaty długu zagranicznego (0.33). Nie wiąże się z poglądami na temat kapitału obcego.

- *Akceptacja zasad nieegalitarno-rynkowych*: Czynniki ten koreluje się z wprowadzeniem do gospodarki praw rynku i konkurencji (0.69), zapewnieniem silnie zróżnicowanych zarobków (0.58), zwiększeniem udziału sektora prywatnego (0.55), zwalnianiem z pracy nieefektywnych pracowników (0.44), przekonaniem, że zbyt wielu ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy (0.45); wykazuje natomiast korelację ujemną z poglądami: "zwiększenie roli Kościoła w życiu publicznym" (-0.30), "rząd powinien odstąpić od prywatyzacji przemysłu" (-0.37) i "należy odmówić spłaty długów zagranicznych" (-0.28).

- *Egalitaryzm*: Czynniki ten koreluje się z akceptacją polityki pełnego zatrudnienia (0.73), ograniczeniem płac dla najwięcej zarabiających (0.50), akceptacją wprowadzenia kontroli państwa nad cenami (0.66), wprowadzeniem centralnego zarządzania (0.57), utrzymaniem samorządności załóg (0.58); słabiej - z akceptacją odstąpienia rządu od prywatyzacji przemysłu (0.32), odmowy spłaty długu (0.25) oraz przekonaniem, że państwo powinno bardziej pomagać ludziom, którzy nie dają sobie rady (0.37); negatywnie - z akceptacją bezrobocia (-0.64) i różnic ekonomicznych (-0.33).

- *Poczucie niesprawiedliwości i potrzeba opieki państwowej*: zespół poglądów, które utworzyły ten czynnik omówiłam w rozdziale *Poczucie krzywdy społecznej i oczekiwanie opiekuńczej roli państwa*.

Rysują się tu trzy sposoby myślenia o ładzie rynkowym i sposobach osiągnięcia tego celu:

a) *Zwolennicy oswojonego rynku*. Charakteryzują się tym, że popierają wartości nieegalitarne i zasady leżące u podłoża gospodarki rynkowej. Ich myślenie determinuje głównie dążenie do poprawy efektywności, ale zakładają oni, że do tego celu prowadzą różne drogi, nie tylko, czy też nie wyłącznie, prywatyzacja.

b) *Zwolennicy prywatyzacji przy pomocy kapitału polskiego*. Ci nie przywiązują większej wagi do wartości i zasad nieegalitarnych. Prywatyzacja, to dla nich jakby rozwiązanie techniczne, które może bardzo skutecznie zreformować polską gospodarkę.

c) *Zwolennicy prywatyzacji przy pomocy kapitału zagranicznego*. Główne nadzieje pokładają w środkach płynących z zewnątrz, ale również akceptują prywatyzację przy udziale kapitału polskiego.

Trzeba jednak podkreślić, że analiza czynnikowa przedstawia tylko dominujące sposoby myślenia. Nie wykluczają one istotnej korelacji, pomiędzy określonymi wartościami nieegalitarnymi a akceptacją prywatyzacji. Podobnie silną współzależność wykazuje poparcie dla prywatyzacji "polskiej" i "obcej", pomimo, iż znaczna część badanych obawia się utraty przez Polskę niezależności w wyniku dominacji kapitału zagranicznego. Sposoby myślenia, podobne do opisanych powyżej, ujawniła analiza przeprowadzona w 1988 r. Dowodzi to trwałości pewnych struktur myślowych.

Dla wprowadzanych obecnie reform ważna jest odpowiedź, jaką część społeczeństwa stanowią egalitaryści i przeciwnicy egalitaryzmu. Otóż egalitaryści, a więc osoby, które jednocześnie akceptują politykę pełnego zatrudnienia oraz ograniczenie zarobków dla najwyżej zarabiających, stanowią 42% respondentów (w 1988 r. stanowili oni 38,5%), zaś nieegalitaryści – 12% (w 1988 r. taki sam procent). W ciągu dwóch ostatnich lat nie nastąpiły więc większe zmiany w proporcji obydwu grup. Ponad połowa badanych akceptuje jednocześnie ograniczenie zarobków i wprowadzenie kontroli państwa nad cenami, a 16% odrzuca obie te zasady. Godny odnotowania jest fakt, że kontrolę państwa nad cenami akceptują również osoby, które nie popierają ograniczenia zarobków dla najwyżej zarabiających, a więc osoby o poglądach nieegalitarnych. Osoby, które jednocześnie akceptują kontrolę cen i centralne planowanie – stanowią 21% ogółu badanych. Jak z tego wynika, liczba egalitarystów waha się w zależności od stosowanych miar, a więc i ocenianych rozwiązań społecznych.

Nasuwa się również wniosek, że w 1990 r. wzrost cen budził najwięcej obaw. Ogromna inflacja, powoli wygaszana, zostawiła niezatarte piętno w świadomości społecznej i wywołała wysoką akceptację kontroli cen ze strony państwa. Państwo funkcjonowało w tym wymiarze jako gwarant interesów wielu osób. Natomiast stosunkowo najmniej obaw i lęków budziła w badanym okresie prywatyzacja. Postrzegana jest ona, wyraźniej niż w latach poprzednich, jako element ładu nieegalitarnego. Jednak w 1990 r. większość egalitarystów nie traktowała rozwoju sektora prywatnego jako zagrożenia dla swoich interesów. Jedną z przyczyn był prawdopodobnie nikły rozmiar prywatyzacji i fakt, że nie była ona jeszcze stosowana w praktyce. Tak więc, choć uległ wzmocnieniu negatywny związek pomiędzy akceptacją polityki pełnego zatrudnienia i akceptacją rozwoju sektora prywatnego (w 1988 r. wartość $r = -0.11$, a w 1990 r. $r = -0.20$), to w dalszym ciągu rozwój sektora prywatnego akceptuje 68% spośród tych badanych, którzy zdecydowanie popierają – i 76% tych, którzy raczej popierają politykę pełnego zatrudnienia. Akceptuje ten rozwój 92% respondentów raczej przeciwnych polityce pełnego zatrudnienia ($p \leq 0.001$, $V = 20$). Bardzo zbliżone dane otrzymujemy, analizując łączną akceptację sektora prywatnego i ograniczenia zarobków. Istnieje więc pewien, stosunkowo wysoki, procent osób myślących w kategoriach *dobrego systemu*, to jest systemu, który łączyłby wszystkie zalety gospodarki rynkowej (bez jej kosztów) z tak cenionymi przez wielu Polaków wartościami równości i sprawiedliwości. Jednak, i to trzeba wyraźnie podkreślić, w ciągu ostatnich dwóch lat wzrosła spójność dokonywanych wyborów.

Wszystkie związki zachodzące pomiędzy elementami ładu nieegalitarnego są w 1990 r. silniejsze niż w roku 1988. Również większe są negatywne współczynniki korelacji pomiędzy elementami ładu egalitarnego i rynkowego, co oznacza, że maleje tendencja do łącznego wybierania obu typów ładu społeczno-ekonomicznego. Rozwiązania obu systemów są coraz bardziej postrzegane jako sprzeczne. Poprzednio podane zostały współczynniki dla związku między akceptacją sektora prywatnego i polityki pełnego zatrudnienia. Dla ilustracji warto podać również siłę związku pomiędzy bezrobociem a ograniczeniem zarobków dla najwyżej zarabiających (w 1984 r. wyniósł on $r = -0.30$, w 1988 r. $r = -0.25$, w 1990 r. $r = -0.27$) oraz między akceptacją polityki pełnego zatrudnienia a wprowadzeniem praw rynku (w 1984 r. $r = -0.18$, w 1988 r. $r = -0.10$, w 1990 r. $r = -0.14$).

Jak widać zatem, Polacy powoli przestają wierzyć w mit rynku jako rozwiązanie, które zapewni im i dobrobyt, i równość, a przy okazji i pełne zatrudnienie. W 1988 r. prywatyzacja była postrzegana jako *lekarstwo na wszystko*. W 1990 r., choć rośnie przyzwolenie na prywatyzację (por. rozdział autorstwa W. Adamskiego), wzrasta również świadomość kosztów społecznych, jakie pociąga ona za sobą. Można więc przypuszczać, że utrzymująca się wiara w możliwość połączenia w jednej gospodarce rozwiązań charakterystycznych dla dwóch odmiennych systemów – z czasem zostanie zastąpiona spolaryzowanymi interesami różnych grup nie wierzących w możliwość rozwiązań pośrednich, kompromisowych.

A jak się ma do tych rozważań stosunek naszych respondentów do samorządności załóg? Wszak dla wielu osób jest to rozwiązanie sprzeczne z "naturą" gospodarki rynkowej i typowe dla porządku socjalistycznego. W 1980 r. 85% respondentów popierało wprowadzenie pełnej samorządności załogi w zarządzaniu przedsiębiorstwem, a w 1981 r. – 79% (L. Kolarska, A. Rychard, 1982). Samorządność w tamtym okresie była czymś więcej niż współudziałem w zarządzaniu. Stanowiła jeden z niewielu dostępnych mechanizmów obronnych przed samowolą centralnego planisty i, będąc gwarantem autonomii przedsiębiorstwa, stała się podstawą reformy, jednym z trzech "S" (samorządność, samodzielność, samofinansowanie). Co więcej, samorządność, utożsamiana z wolnością i podmiotowością pracowników, stała się synonimem demokracji, a więc wartości wysoko cenionej przez Polaków. W późniejszych latach, zwłaszcza po 1990 r., szereg ekonomistów zwracało uwagę, że samorządność była rozwiązaniem bardzo użytecznym w okresie, gdy przedsiębiorstwo funkcjonowało w ramach gospodarki centralnie planowanej. W gospodarce rynkowej powinna zniknąć jako sprzeczne z mechanizmem rynkowym, jednoosobowym kierowaniem, ekonomiczną naturą przedsiębiorstwa itp.

W 1990 r. a więc w okresie pierwszych doświadczeń społeczeństwa z transformacją systemową, większość respondentów (62%) popiera utrzymanie samorządności w przedsiębiorstwach. Jest to o 20% mniej niż 10 lat temu, ale w dalszym ciągu dużo. Wzrosła przede wszystkim nie liczba przeciwników samorządów pracowniczych, a liczba osób skonfundowanych (26% respondentów wybrało *trudno powiedzieć*). Jak wykazała przedstawiona poprzednio analiza czynnikowa, samorządność jest obecna zarówno w egalitarnym jak i nieegalitarnym myśleniu o gospodarce, choć w tym pierwszym nurcie występuje dużo wyraźniej. Analiza kontekstu, w którym pojawia się poparcie (lub jego brak) samorządności, powinna pomóc ustalić, czy rozwiązanie to ma obecnie szczególne znaczenie dla respondentów czy też po prostu *dobrze się kojarzy*.

Związek stosunku do samorządów z ograniczeniem zarobków dla najwyżej zarabiających jest wyraźny tylko wówczas, gdy uwzględnimy odrzucenie samorządu: samorządności załóg nie akceptuje 24% tych respondentów, którzy zdecydowanie odrzucają zasadę ograniczenia zarobków i 7% tych, którzy zdecydowanie akceptują to ograniczenie ($p \leq 0.001$, $V = 0.18$). Bardzo wyraźny i silny jest związek z polityką pełnego zatrudnienia: 72% zdecydowanych zwolenników polityki pełnego zatrudnienia i 49% zdecydowanych jej przeciwników popiera samorządność ($p \leq 0.001$, $V = 0.24$). Stosunek do samorządów różni jednak głównie osoby o zdecydowanie egalitarnych i zdecydowanie nieegalitarnych poglądach. Osoby o mniej skrajnych poglądach są zbliżone w swym stosunku do samorządności. Akceptacja samorządności łączy się również z poparciem

zasad rynkowych i prywatyzacji wszystkich dziedzin – oprócz prywatyzacji wielkich zakładów pracy. Niemal 3/4 respondentów, którzy bez ograniczeń akceptują prywatyzację banków, popiera samorządność i 64% tych, którzy nie chcą dopuścić w ogóle do prywatyzacji w tej dziedzinie.

Prawdopodobnie samorząd traktowany jest przez część respondentów jako gwarant interesów załogi w sprywatyzowanych jednostkach i dlatego jest akceptowany również przez zwolenników prywatyzacji. Dla części osób samorząd stanowi symbol wolności i podmiotowości, a wartości te w okresie poprzedniego systemu politycznego wiele osób identyfikowało z gospodarką rynkową. W tym więc szczególnym sensie samorządy są zgodne z logiką gospodarki rynkowej. Dawniej samorządy stanowiły gwarancję autonomii i niezależności od centralnego planisty, a więc instytucji zewnętrznej w stosunku do przedsiębiorstwa. W zmieniających się stosunkach własności zaczynają one być postrzegane jako gwarant podmiotowości pracowników i autonomii w stosunku do nowych właścicieli. Zwłaszcza, że w zakładach pracy rośnie poczucie alienacji związków zawodowych, a w społeczeństwie istnieje przekonanie o braku reprezentacji interesów, o czym najwyraźniej świadczy fakt, że 45% naszych respondentów sądzi, że w dzisiejszej Polsce nie ma organizacji lub ludzi, którzy bronią interesów takich osób jak oni.

2. Preferencje polityczno-ekonomiczne Polaków w 1990 r.

W 1988 r. stwierdziliśmy osłabienie związków między interesami politycznymi i ekonomicznymi (L. Kolarska-Bobińska, A. Rychard, 1989). W świadomości społecznej, podobnie jak w latach ubiegłych, występowało łączenie pluralizmu politycznego z nieegalitarno-rynkowym modelem gospodarki, ale przeciwnicy egalitaryzmu – częściej niż poprzednio – dopuszczali również i inne opcje polityczne, np. monocentryzm. Inaczej mówiąc, upadający realny socjalizm nie był postrzegany tak często jako jawnie sprzeczny z logiką rynku. Z jednej strony komunistyczni reformatorzy posługiwali się retoryką rynkową, z drugiej zaś część zwolenników rynku stwierdziła, że w ramach rozpadającego się socjalizmu można robić niezłe interesy.

Jak wyglądają preferencje polityczno-ekonomiczne Polaków w pierwszym roku okresu postkomunistycznego, gdy reforma rynkowa i demokracja nabierały charakteru realnych zjawisk? W celu wyjaśnienia tego problemu przeprowadziłam analizę czynnikową. Objęłam nią takie zmienne, jak: poczucie niesprawiedliwości, rola państwa w gospodarce, preferencje ekonomiczne i prywatyzacyjne oraz zmienne charakteryzujące stosunek badanych do prawa, obyczajowości, "Solidarności" i partii komunistycznej. A oto jakie czynniki ukształtowały się w wyniku przeprowadzonej analizy:

Czynnik I – akceptacja prywatyzacji gospodarki

– dopuszczenie obcego kapitału do wielkich zakładów	ładunki czynnikowe 0.75
– dopuszczenie obcego kapitału do banków	0.74
– dopuszczenie obcego kapitału do przedsiębiorstw budownictwa mieszkaniowego	0.71
– zgoda na prywatyzację wielkich zakładów przemysłowych	0.61

- zgoda na prywatyzację banków	0.66
- zgoda na prywatyzację gospodarki mieszkaniowej	0.58
- postulat zwiększenia możliwości działania sektora prywatnego	0.42
- postulat kontroli rządu nad cenami	-0.34
- postulat wprowadzenia centralnego kierowania gospodarką	-0.35
- postulat odstąpienia rządu od prywatyzacji przemysłu	-0.30
- postulat utrzymania bezrobocia	0.29
<i>Czynnik II – akceptacja monocentrycznego egalitaryzmu</i>	
- polityka pełnego zatrudnienia	0.62
- kontrola rządu nad cenami	0.58
- wprowadzenie zakazu działania partii komunistycznej	0.54
- wprowadzenie centralnego kierowania gospodarką	0.50
- utrzymanie samorządności załóg	0.50
- potrzeba silnego przywódcy	0.49
- niezbędność cenzury obyczajowej	0.45
- ograniczenie górnych zarobków	0.47
- zwiększenie udziału Kościoła w życiu publicznym narodu	0.37
- odmowa spłaty długów zagranicznych	0.37
- bardziej surowe kary za łamanie prawa	0.31
<i>Czynnik III – "oswojony rynek"</i>	
- wprowadzenie praw rynku i konkurencji	0.66
- zwiększenie udziału sektora prywatnego	0.56
- zwalnianie z pracy nieefektywnych pracowników	0.49
- odstąpienie rządu od prywatyzacji przemysłu	-0.42
- zbyt wielu ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy	0.42
- zapewnienie silnie zróżnicowanych zarobków w zależności od kwalifikacji	0.37
- odmowa spłaty długów zagranicznych	-0.33
- utrzymanie samorządności załóg	0.27
<i>Czynnik IV – poczucie niesprawiedliwości, braku wpływu i potrzeby opieki ze strony państwa</i>	
- ograniczenie roli Kościoła do spraw czysto religijnych	0.63
- odsunięcie "Solidarności" od władzy	0.51
- poparcie dla kary śmierci	0.43
- bardziej surowe kary za łamanie prawa	0.41

- akceptacja różnic ekonomicznych	-0.27
- inne prawo dla biednych, inne dla bogatych	0.27

Ujawniły się tu wspomniane wcześniej dwa typy myślenia o gospodarce rynkowej. *Do rynku przez prywatyzację* – tak myśli grupa osób, dla której prywatyzacja stanowi najskuteczniejszy sposób rozwiązania polskich problemów, rodzaj pragmatycznego i apolitycznego narzędzia raczej niż pewien światopogląd. Zwolennicy *oswojonego rynku* wierzą w działanie zasad i mechanizmów nieegalitarnych i, ich zdaniem, prywatyzacja jest istotnym, ale nie jedynym sposobem osiągnięcia efektywności. Wierzą raczej w motywującą rolę zróżnicowań ekonomicznych oraz zwalnianie nieefektywnych pracowników niż w bezrobocie. *Należy wprowadzić rynek, ale powoli i bez zbyt skrajnych rozwiązań oraz bolesnych operacji na ciele społeczeństwa* – oto sposób myślenia, który wydaje się kryć za czynnikiem III. Badane poglądy polityczne bardzo słabo wiążą się z tym czynnikiem, ale warto odnotować, że jako jedyny łączy się on negatywnie ze stwierdzeniem *należy odsunąć "Solidarność" od władzy*. W tym nurcie myślenia popiera się "Solidarność" i nie dąży do zakazu działalności partii komunistycznej.

Czynnik IV – *poczucie niesprawiedliwości* zostało omówione w podrozdziale poświęconym tej kwestii. Warto jedynie wspomnieć, że poczucie braku wpływu, istnienia niesprawiedliwości, oraz odczuwana potrzeba opieki ze strony państwa nie wiążą się z poglądami politycznymi i mają charakter apolitycznej skargi. Jest to pozbawiony agresji i rewindykacji pogląd na mechanizmy rządzące światem. Tym też różni się on od nastawienia broniących swoich racji egalitarystów, którzy uciekają się do pomocy silnego przywódcy.

Bardzo ciekawy wydaje się fakt, iż w latach poprzednich poglądy egalitarne wiązały się z akceptacją komunistycznego monocentrycznego systemu władzy. Uzasadnialiśmy to, między innymi, zbieżnością głoszonej przez PZPR ideologii z interesami i poglądami grup nastawionych egalitarnie (L. Kolarska-Bobińska, A. Rychard, 1990). Oczywiście, część egalitarystów wyrażała niechęć wobec PZPR, ale tendencja była wyraźna: wśród egalitarystów było najwięcej sympatyków poprzedniego systemu władzy. Obecnie egalitaryści w dalszym ciągu są największymi zwolennikami rozwiązań monocentrycznych (silnego przywódcy), ale zmienił się radykalnie ich stosunek do PZPR. Egalitaryzm wiąże się w 1990 r. z dążeniem do zakazu działalności partii komunistycznej w Polsce. Można jedynie snuć różne przypuszczenia – hipotezy wyjaśniające ten stan rzeczy. Na przykład, że egalitaryści mają skłonność do popierania każdego systemu władzy, który w danej chwili istnieje, a silne odrzucenie komunizmu postrzegają jako dowód na poparcie obecnie istniejącego systemu. Być może egalitaryzm łączy się bezpośrednio lub pośrednio z mniejszą tolerancją i większym rygoryzmem: zakaz działania partii komunistycznej występuje w ścisłym związku z tego typu poglądami. Może też egalitaryści obwiniają komunistów za rosnące obecnie zróżnicowanie i trudności życiowe, których doświadczają szczególnie silnie grupy sytuowane niżej na drabinie społecznego uwarstwienia.

Stosunek do Kościoła w 1988 r. tworzył osobny czynnik. Obecnie chęć ograniczenia roli Kościoła łączy się w jednym czynniku z chęcią odsunięcia "Solidarności" od władzy. Instytucje te postrzegane są jako należące do jednego porządku społeczno-politycznego. Czynnik ten koreluje się silnie z karaniem i posiada cechy autorytaryzmu o zabarwieniu anty-Solidarnościowym. Jednak, co jest ciekawe, w

zaprzeczeniu istniejącego porządku politycznego nie ucieka się do pomocy silnego przywódcy. Niechęć też nie jest wymierzona przeciw partii komunistycznej, z czego można wnioskować, że ten typ myślenia reprezentują, między innymi, byli członkowie PZPR. Silny przywódca jest obecny szczególnie w egalitarnym nurcie myślenia. Ma on zapewnić kontrolę nad cenami, mniejsze różnice społeczne, a przede wszystkim – pełne zatrudnienie (w 1988 r. $r=0,14$, 1990 r. $r=0,20$). Ten nurt myślenia obecny był również w 1988 r. i nie jest wytworem ostatniego okresu. Nowością jest jego antykomunistyczne zabarwienie. W 1988 r. dążenie do ustanowienia silnego przywódcy łączyło się słabo z aprobatą dla rządzącej grupy komunistycznej. Prawdopodobnie obecnie oczekuje się, że silny przywódca ukarze komunistów obwinianych za zaistniałe trudności doznawane przez respondentów.

3. Aspiracje zawodowe i obawa o utratę pracy

Jedną z podstawowych cech determinujących charakter polskiej transformacji jest rozbieżność pomiędzy zasięgiem i charakterem zmian zachodzących na poziomie makro i mikro. Jak wykazały badania przeprowadzone przez CBOS, respondenci oceniają, że największe zmiany zachodzą w tych dziedzinach życia, które są najbardziej oddalone od ich codziennego doświadczenia (stosunki międzynarodowe, polityka), (CBOS, marzec, 1991). Najmniej zmieniają się, ich zdaniem, i najmniej korzystnie oceniane są zmiany w tych sferach, które są doświadczane przez respondentów bezpośrednio i osobiście: w miejscu zamieszkania, w pracy i w rodzinie. To pęknięcie między sferą makro i mikro przejawia się również w akceptacji przemian zachodzących w gospodarce. Na przykład respondenci sądzą, że prywatyzacja bardzo korzystnie wpłynie na poprawę efektywności gospodarki, zwiększy jej racjonalność i sprawność działania. Nieco inaczej oceniany jest prawdopodobny wpływ prywatyzacji na sytuację osobistą: budzi ona więcej lęków i obaw w przewidywaniu niekorzystnych skutków niż nadziei, że poprawi indywidualną pozycję jednostek. Dlatego m.in. występuje tak odmienne przyzwolenie na prywatyzację na poziomie gospodarki i na poziomie zakładu pracy.

Dotychczas analizowałam preferencje dotyczące ładu w całej gospodarce. W świetle wspomnianej rozbieżności w ocenianiu przemian zachodzących w całej gospodarce i na poziomie lokalnym kluczowe wydało się określenie indywidualnych aspiracji zawodowych. Czy poparcie dla gospodarki rynkowej jest puste czy też respondenci wiążą swoje plany życiowe z przekształceniami gospodarki i chcieliby włączyć się w nurt zachodzących przemian? Jakie motywy leżą u podłoża tych aspiracji? Czy obawa o utratę pracy przeraża się w pewną trwalszą postawę i rzutuje na ocenę rzeczywistości i inne poglądy? Wszak utrata pracy często stanowi zagrożenie podstaw egzystencji. Dla jednych, oprócz źródła zarobków, jest sposobem samorealizacji, dla innych – miejscem spotkań znajomych i częścią stylu życia.

Obawa o utratę pracy, bez względu na to czy ma rzeczywiste podstawy czy też nie, jest uczuciem na tyle przykrym, że może wpływać na szereg poglądów m.in. dotyczących kwestii politycznych i ekonomicznych. A oto pytanie dotyczące tej kwestii: "Czy Pan/i osobiście liczy się z możliwością utraty pracy?" Uzyskano następujące odpowiedzi (w % ogółu badanych) w grupie osób czynnych zawodowo poza rolnictwem:

1. Liczę się bardzo poważnie	15.6
2. Raczej tak	33.1
3. Raczej nie	29.0
4. Nie, jest to mało prawdopodobne	22.3

Tak więc z możliwością utraty pracy liczy się w sumie 49% osób czynnych zawodowo poza rolnictwem. Brak takich obaw deklaruje 51% respondentów. Dla porównania: w kwietniu 1990 r., w badaniach CBOS przeprowadzonych na losowej próbie ogólnokrajowej, 42% respondentów liczyło się z utratą pracy (CBOS IV.90). Analiza poglądów osób, które czują się zagrożone utratą pracy wykazała, że grupa ta niewiele się różni w swych poglądach od pozostałych respondentów. Nieco częściej od pozostałych osób mają oni poczucie niesprawiedliwości i konfliktu z kierownikami oraz dostrzegają istnienie konfliktu w społeczeństwie. Bardziej też popierają ograniczenie dochodów dla najwyżej zarabiających oraz politykę pełnego zatrudnienia. Jednak bezrobocie popiera aż 26% respondentów, którzy obawiają się utraty pracy i 33% tych, którzy nie odczuwają takiej obawy. Rozwój sektora prywatnego oraz prawa rynku i konkurencji akceptują w takim samym stopniu obie grupy, podobnie jak obie odrzucają centralne planowanie. Natomiast osoby, które sądzą, że są zagrożone utratą pracy – nieco rzadziej popierają prywatyzację dużych zakładów i częściej wypowiadają się za tym, aby rząd odstąpił od prywatyzacji przemysłu (choć i tak 63% osób niepewnych zatrudnienia nie chce odstąpienia od prywatyzacji). W porównaniu do osób pewnych swojego zatrudnienia, osoby zagrożone nie wykazują większego poczucia niesprawiedliwości społecznej, braku wpływu na rząd czy też większych oczekiwań pod adresem państwa–opiekuna. Jest to tym ciekawsze, że, jak wspomniałam, mają one większą świadomość istnienia konfliktów, zwłaszcza w zakładzie pracy, i własnej bezbronności. Co piąty spośród tych, którzy obawiają się utraty pracy i 7% tych, którzy nie mają takich obaw stwierdza, że ich wpływy w zakładzie pracy zmalały (wzrosły: odpowiednio 22% i 37%, $p \leq 0.001$). Co druga osoba wśród obawiających się utraty i 38% nie obawiających się stwierdza, że w dzisiejszej Polsce nie ma organizacji lub ludzi gotowych bronić ich interesów ($p \leq 0.001$).

Mimo poczucia konfliktowości czy *opuszczenia społecznego*, osoby lękające się o utratę pracy nie są bardziej rygorystyczne od tych, które takich obaw nie mają. Zagrożeni nieco częściej chcieliby ograniczenia roli Kościoła do spraw religijnych ($p \leq 0.001$) i silnego przywódcy, choć ta druga zależność jest bardzo słaba. Nieco rzadziej też sądzą oni, że w Polsce powstaje demokracja, a nieco częściej, że nowa dyktatura "Solidarności". Różnice te nie są jednak bardzo duże i upoważniają do stwierdzenia, że *obawa o utratę pracy nie rodzi w chwili obecnej nastrojów, które mogłyby stać się zagrożeniem dla demokracji. Może natomiast przyczyniać się do narastania powolnej niechęci wobec prywatyzacji, szczególnie na poziomie zakładu pracy*. Tam bowiem pozytywnie odbierane hasło prywatyzacji przybiera postać konfliktu z kierownikami na tle poczucia bezbronności i zagrożenia.

Obawę o utratę pracy odczuwają raczej kobiety (51% kobiet i 46% badanych mężczyzn), osoby młode, o wykształceniu zasadniczym zawodowym i średnim, pracownicy fizyczno–umysłowi, technicy oraz osoby o niskim dochodzie na głowę w rodzinie. Najrzadziej wyrażają tę obawę osoby z wyższym wykształceniem, specjaliści, przedstawiciele inicjatywy prywatnej oraz osoby o najwyższym dochodzie na członka

rodziny. Na obawę o utratę pracy nie wpływa wiek, miejsce zamieszkania i przynależność związkowa.

Oprócz osób o najwyższym wykształceniu i dochodach, największą pewność odczuwają osoby o najmniejszym wykształceniu i najniższych dochodach. Ci pierwsi mają prawdopodobnie poczucie, że zachodzące przemiany są korzystne dla kraju i dla nich (są zwolennikami ładu nieegalitarnego), ci drudzy nie mają wiele do stracenia w wyniku zachodzących przemian. Najbardziej niepewny jest "środek" drabiny społecznej.

Ciekawe, że obawa o aktualnie wykonywaną pracę nie wykazuje wpływu na plany i aspiracje zawodowe. Aspiracje zawodowe Polaków badaliśmy zadając pytanie: "Gdyby to zależało wyłącznie od Pana/i czy chciałby Pan/i": A oto odpowiedzi, które otrzymaliśmy, od osób czynnych zawodowo poza rolnictwem (w %).

Pracować na swoim (prowadzić własną firmę)	33,2
Pracować w państwowym (spółdzielczym) zakładzie pracy	26,7
Pracować w prywatnym zakładzie pracy	11,8
Wyjechać do pracy za granicę	11,8
W ogóle nie pracować zarobkowo	7,3
Brak zdania	9,2

Jak wynika z powyższych danych, prawie co trzeci Polak czynny zawodowo poza rolnictwem chciałby usamodzielić się i pracować "na swoim". Równocześnie okazuje się, że Polacy wolą wykonywać pracę najemną w sektorze państwowym niż prywatnym. Wybór między pracą w państwowym a prywatnym sektorze oznacza dzisiaj już nie przejście od gorzej płatnej i gorzej zorganizowanej pracy do lepszej, ale zmianę bardziej generalną: z pozycji pracownika najemnego do pozycji indywidualnego właściciela.

W powyższych wynikach uderza również stosunkowo niewielki procent osób, które chciałyby wyjechać do pracy za granicę. Wydaje się, że wiąże się to z otwarciem się różnych możliwości zarobkowych w Polsce oraz ze stabilizacją złotówki. Aspiracje te mogą ulec zmianie wraz ze zniesieniem barier wizowych (pytanie to było zadane w okresie, gdy zdobycie wizy utrudniało wyjazdy zarobkowe).

Motywy wyboru danego typu kariery zawodowej ustaliliśmy na podstawie pytania otwartego. Wśród najczęściej wymienianych motywów znajdują się (podaję częstotliwość pojawiania się danej motywacji; uwzględniono pierwszy wybór):

1. Motywy ekonomiczne: możliwości dorobienia się, utrzymania rodziny i zaspokojenia określonych potrzeb 27% wskazań
2. Potrzeba samodzielności, niezależności, kontroli nad sytuacją i bycia właścicielem (np. *być na swoim* itp.) 21%
3. Zależność zarobku i wyników od własnej pracy (np. *widać efekty własnej pracy, wiadomo za co i po co się pracuje*) 5,4%
4. Podeszły wiek, zdrowie, zmęczenie 5,5%
5. Świadczenia socjalne, prawa pracownicze, ochrona związku zawodowego itp. 4,2%

- | | |
|--|------|
| 6. Możliwość samorealizacji (np. <i>pokazania co się naprawdę jest wartym, przydatności, wypłynięcia na szersze wody</i>) | 3.2% |
| 7. Przyzwyczajenie, znajomość układów, niechęć zmiany | 3.3% |

Ponadto nieznaczna liczba osób wymienia takie motywy, jak lżejsza praca i ograniczenie pracy do 8 godzin. W sumie motywy socjalne i zdrowotne stanowią 10% dokonywanych wyborów.

Obraz motywów leżących u podłoża wyboru danego wzoru kariery zawodowej rysuje się jasno:

a) osoby, które chciałyby pracować w prywatnym zakładzie pracy kierują się w zdecydowanej większości motywem ekonomicznym;

b) motywy te przyświecają też prawie wszystkim osobom, które chciałyby wyjechać do pracy za granicę;

c) osoby, które wybierają pracę w państwowym zakładzie pracy mają bardzo zróżnicowaną motywację, ale na czoło wysuwają się kwestie socjalne i ochrony praw pracowniczych oraz przyzwyczajenia i zasiedzenia;

d) ponad 50% osób deklarujących chęć pracy na swoim i założenia własnej firmy kieruje się dążeniem do samodzielności i niezależności od innych oraz chęcią samorealizacji.

Względy ekonomiczne podkreśla tylko jedna czwarta respondentów należących do tej grupy.

Zarysowały się tu bardzo ciekawe relacje pomiędzy wybieranymi sektorami: sektorem państwowo-opiekuńczym i prywatnym, który – wbrew rozpowszechnionym stereotypom – jest nie tylko źródłem zarobków, ale i satysfakcji z pracy. A może rodzi się kolejny mit własnej firmy i *pracy na swoim*, która wyzwala człowieka od wszelkich obciążeń i niedogodności właściwych innym rodzajom zajęć? Nie można też wykluczyć, że osoby z wyższym wykształceniem, a one głównie to podkreślają, z jednej strony "wstydzą" się deklarować motywy ekonomiczne, z drugiej zaś chcą wykonywać zajęcie, które zapewni im cenną, a dotychczas nie osiągalną wartość – samodzielność i samorealizację.

Najbardziej interesujące jest, kim są respondenci wyrażający dany typ aspiracji oraz jakie mają poglądy. Otóż kobiety częściej chciałyby w ogóle nie pracować zarobkowo, a mężczyźni częściej wybierają prowadzenie własnej firmy i motywy finansowe. Osoby starsze częściej skłaniają się do pracy w państwowym/spółdzielczym zakładzie, młodsze i w średnim wieku – na swoim. Najmłodszy – najsilniej z wszystkich grup – podkreślają motywy ekonomiczne oraz chęć samorealizacji, osoby najstarsze – wiek i zdrowie oraz zasiedzenie w danym miejscu. Wraz ze wzrostem wykształcenia rośnie wyraźnie chęć prowadzenia własnej firmy, natomiast spada deklarowana chęć pracy w prywatnym zakładzie. Ten sam procent osób w każdej z grup chciałby pracować w sektorze państwowym, co oznacza, że względy socjalne czy też kierowanie się przyzwyczajeniem są niezależne od wykształcenia. Ekonomiczne motywy wyboru zdecydowanie dominują w grupie osób o wykształceniu zasadniczym zawodowym, zaś w grupie z wyższym wykształceniem – motyw niezależnienia się i samorealizacji.

Mieć własną firmę chcieliby przede wszystkim prywatni właściciele, rolnicy (a więc ci, co już i tak są *na swoim*) oraz specjaliści i urzędnicy. Państwowy zakład pracy

najczęściej wybierają robotnicy niewykwalifikowani i wykwalifikowani oraz technicy. Te dwie pierwsze grupy najczęściej też deklarują chęć pracy w prywatnym zakładzie. Zdecydowanie najczęściej chęć wyjazdu za granicę wyrażają robotnicy wykwalifikowani. Poniższe dane ilustrują te stwierdzenia.

Tablica 4

Aspiracje grup społeczno-zawodowych (w %)

Grupy społeczno-zawodowe	Aspiracje					
	pracować w prywatnym zakładzie	pracować w państwowym spółdzielczym zakładzie	pracować na swoim, prowadzić własną firmę	wyjechać do pracy za granicę	w ogóle nie pracować	trudno powiedzieć
specjaliści	7,6	25,0	50,7	5,6	7,6	3,5
technicy	10,9	29,5	34,6	10,9	7,1	7,0
robotnicy wykwalifikowani	13,7	28,9	25,7	18,3	4,1	9,1
robotnicy niewykwalifikowani	14,6	33,0	19,9	8,7	7,3	16,5
rolnicy	11,0	8,3	25,9	13,0	19,0	27,8
prywatni właściciele	10,2	–	78,0	5,1	1,7	5,1

Wybór wyjazdu za granicę oraz motywów ekonomicznych zdecydowanie najczęściej występuje wśród robotników wykwalifikowanych, co zdaje się świadczyć o wysokim poziomie deprivacji ekonomicznej w tej kategorii społeczno-zawodowej. Interesujący też wydaje się fakt, że zarobki i dochody jako podłoże aspiracji zawodowych stosunkowo rzadko wymieniają rolnicy i właściciele prywatni. Na czoło motywów wyborów jakich dokonują zwłaszcza przedstawiciele tzw. prywatnej inicjatywy wysuwa się dążenie do samodzielnosci i niezależności od innych. Również specjaliści stosunkowo najczęściej wskazują na ten motyw. Respondenci o "solidarnościowym" rodowodzie związkowym, podobnie jak niezrzeszeni, chcieliby przede wszystkim, pracować we własnej firmie, związkowcy o rodowodzie branżowym – w przemyśle państwowym.

W sumie można stwierdzić, że następują pewne istotne zmiany w świadomości Polaków i wyraźnie daje znać o sobie nowy duch *epoki postkomunistycznej*. Obok obawy o utratę pracy, ujawnia się silne dążenie do założenia własnej firmy i własnego interesu. Abstrahując od faktu, na ile są to przemyślane marzenia, mogą one stać się potężnym kapitałem pomocnym przy reformowaniu gospodarki. Przeczą one tezie, że Polaków interesuje głównie spokój i bezpieczeństwo socjalne. Ciekawe jest również, że sektor państwowy w przededniu fali bankructw stanowi dla szeregu osób symbol bezpieczeństwa. Mimo tego, więcej osób marzy o opuszczeniu tego sektora i zmianie swojego statusu niż

o pozostaniu *na państwowym*. Nie wiadomo czy mają one wyraźną świadomość niepewności i obciążeń, które wiążą się z prowadzeniem własnego interesu.

Jedno jest pewne: istniejące aspiracje zawodowe powinny natrafiać na lepsze warunki realizacji, a równe możliwości działania powinny być bardziej dostępne dla tzw. *wyłączych ludzi*, niż to ma miejsce obecnie. Puszczony w ruch aspiracje pomogą bowiem rozwinąć i przyspieszyć przemiany zachodzące na poziomie zakładu pracy, czy społeczności lokalnej i tym samym mogą zasypać przepaść między racjonalnością mikro i makro, jak również – pomiędzy logiką reformy polegającą na oddolnej przedsiębiorczości i jej wdrażaniem przez centrum mechanizmami administracyjnymi. Natomiast niezrealizowane aspiracje szybko przerodzą się w nastroje zniechęcenia i zawodu oraz obrócą się przeciwko reformie i jej hasłom: *twoje życie w twoim ręku i poznaj siłę swojej przedsiębiorczości*. Bo siłę pieniędzy niewielu może poznać, natomiast siłę własnej przedsiębiorczości chciałoby poznać wiele osób, niezależnie od tego, jaką pozycję zajmują w strukturze społeczno-zawodowej.

4. Zróźnicowanie interesów ekonomicznych

W połowie lat osiemdziesiątych pisałam o tworzeniu się i konsolidowaniu sojuszu prorynkowego (L. Kolarska-Bobińska, 1989). Rynek był symbolem cenionych a nie realizowanych wartości ekonomicznych i politycznych. W 1988 r., wraz z nasileniem się kryzysu ekonomicznego i jego skutków, zahamowaniu uległy rosnące dotąd nastroje nieegalitarne. Pojawiły się natomiast tendencje wskazujące na konsolidację interesów grupowych. Wprowadzenie planu stabilizacji gospodarki obniżyło poziom życia wielu grup – silniej niż oczekiwano. Społeczeństwo zaczęło różnicować nie tylko możliwości nabywcze, ale i poczucie pewności zatrudnienia oraz stosunek do nadciągającej prywatyzacji. Czy znalazło to odzwierciedlenie w sojuszach i konfliktach społecznych w 1990 r.?

Grupami wyrażającymi najbardziej egalitarne poglądy byli robotnicy niewykwalifikowani, wykwalifikowani, pracownicy fizyczno-umysłowi i rolnicy. Najsilniej opowiadali się za zasadami nieegalitarnymi właściciele i specjaliści, a następnie technicy i pracownicy umysłowi. W ciągu ostatnich dwóch lat najbardziej radykalnie zmienili swoje poglądy rolnicy. W 1988 r. można ich było zaliczyć do grupy respondentów o poglądach raczej nieegalitarnych. W 1990 r. najczęściej opowiadali się za polityką pełnego zatrudnienia (76%), ograniczeniem zarobków dla najwyższej zarabiających (64%), kontrolą państwa nad cenami (72%) i wprowadzeniem centralnego planowania. Tę ostatnią zasadę popierała blisko 1/3 rolników, a 1/3 była jej przeciwna. Pozostałe osoby nie miały zdania w tej kwestii. Tylko 39% nie chce, by rząd odstąpił od prywatyzacji przemysłu (dla porównania 62% robotników wykwalifikowanych, 70% techników i 79% specjalistów, $p \leq 0.001$, $V = 0.14$). Wart odnotowania jest również fakt, że w ostatnim okresie uległy ujednoczeniu poglądy robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych. Jak wynika z tablicy 5, w latach osiemdziesiątych poglądy poszczególnych grup społeczno-zawodowych przeszły interesującą ewolucję. W 1980 r. istniało duże podobieństwo poglądów przedstawicieli wszystkich grup. Od 1981 r. rozpoczął się proces zróźnicowania, który trwa do dzisiaj, choć zmieniają się sojusze międzygrupowe. I tak, już w 1988 r. zaczął ulegać załamaniu ukształtowany w połowie lat osiemdziesiątych "sojusz

proreformatorski", w skład którego wchodziłi specjaliści, technicy i część robotników wykwalifikowanych. Narastający kryzys ekonomiczny i spadek stopy życiowej spowodował, że nastroje nieegalitarne części robotników uległy zahamowaniu i zaczęło następować ujednoczenie postaw i preferencji robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych w kwestiach ładu społeczno-ekonomicznego.

Tablica 5

Akceptacja ograniczenia najwyższych zarobków według grup społeczno-zawodowych w latach 1981-1990

Grupy społeczno-zawodowe	Akceptacja ograniczenia zarobków dla najwyżej zarabiających (% odpowiedzi "tak" i "raczej tak") wg. badań z lat:			
	1981	1984	1988	1990
specjaliści	68,8	41,4	37,0	33,0
technicy	71,0	52,6	52,0	48,4
robotnicy wykwalifikowani	71,6	57,4	63,0	60,0
robotnicy niewykwalifikowani	-	73,5	70,0	59,0

Tablica 6

Akceptacja polityki pełnego zatrudnienia według grup społeczno zawodowych w latach 1981-1990

Grupy społeczno-zawodowe	Akceptacja polityki pełnego zatrudnienia (% odpowiedzi "tak" i "raczej tak") wg. badań z lat			
	1981	1984	1988	1990
specjaliści	48,7	47,0	39,0	49,0
technicy	-	-	57,0	50,0
robotnicy wykwalifikowani	62,0	56,2	63,0	73,0
robotnicy niewykwalifikowani	65,5	69,3	68,0	76,0

To podobieństwo postaw, które prawdopodobnie odzwierciedla kształtowanie się wspólnych interesów grupowych, ujawnia się z całą wyrazistością w 1990 r. Jednocześnie rośnie przepaść pomiędzy specjalistami i robotnikami. Wraz z wprowadzeniem gospodarki rynkowej interesy obu grup zaczynają być coraz bardziej rozbieżne. Wskazane tendencje ujawniły się również w trakcie omawiania aspiracji zawodowych oraz poczucia niesprawiedliwości. Trzeba jednak pamiętać, że w chwili obecnej wśród specjalistów z wyższym wykształceniem następuje rozwarstwienie na tych, którzy pozostaną z różnych

względów pracownikami sfery budżetowej i tych, którzy znajdują się w sferze prywatnej, bądź wskutek własnej zapobiegliwości, bądź przez zmianę statusu firmy, w której pracują. Znajdzie to odbicie w rosnącej polaryzacji poglądów członków tej grupy.

Można postawić hipotezę, że w przyszłości, w wyniku procesów prywatyzacyjnych, większy wpływ na poglądy i interesy mieć będzie fakt pracy w sektorze państwowym lub prywatnym, niż wykształcenie i przynależność do grupy społeczno-zawodowej. Już obecnie praca w sektorze państwowym związana jest z poglądami bardziej egalitarnymi, zaś w sektorze prywatnym – z nieegalitarnymi. Na przykład ograniczenie zarobków najwyższej zarabiających akceptuje 55% respondentów zatrudnionych w sektorze państwowym i 37% pracujących w sektorze prywatnym ($p \leq 0.001$); kontrolę państwa nad cenami – odpowiednio 67% i 50% ($p \leq 0.001$). Omawiana prawidłowość dotyczy również innych zasad ładu egalitarnego i nieegalitarnego.

Rosnąca odmiennosc postaw i interesów robotników wykwalifikowanych i specjalistów, czy też, jeśli uwzględnimy podział według wykształcenia, różnice między respondentami o zasadniczym zawodowym i wyższym wykształceniu ujawniają się również w stosunku do samorządów. Robotnicy wykwalifikowani najczęściej wyrażają poczucie konfliktowych stosunków z przełożonymi, a także najsilniej akceptują funkcje społeczne zakładu pracy (por. rozdz. *Poczucie krzywdy społecznej a oczekiwania opiekuńczej roli państwa*). Najsilniej też, obok techników i pracowników umysłowych, popierają robotnicy samorządy (74% członków tych grup oraz 58% specjalistów akceptuje samorządność, $p \leq 0.001$, $V = 0.15$); 49% specjalistów, 61% robotników wykwalifikowanych i tyłuż techników akceptuje utrzymanie funkcji społecznych zakładu pracy ($p \leq 0.001$, $V = 0.17$). Jak z tego wynika, technicy, pracownicy umysłowi i robotnicy wykwalifikowani ujawniają zbliżone interesy, wyraźnie odmienne od interesów specjalistów i właścicieli prywatnych.

W budowaniu nowych aliansów społecznych kluczowy jest dziś stosunek poszczególnych grup do prywatyzacji. I w tej kwestii również potwierdzają się poprzednie obserwacje o rosnących różnicach interesów pomiędzy członkami dawnego sojuszu antykomunistycznego. Rynek, przekształcając się z mitu w realne zjawisko ekonomiczno-społeczne, zaczyna kształtować interesy grupowe. Jednak, interesy te nie podważają istoty zachodzących przemian, ponieważ jedynie nieznaczny procent społeczeństwa opowiada się za systemem nie-rynkowym. Natomiast zdecydowana większość preferuje zarówno państwo opiekuńcze, jak i *oswojony* rynek, to jest rynek nie powodujący skrajnych i drastycznych skutków społecznych. Preferencje te nie są ukształtowane wyłącznie przez 40 lat realnego socjalizmu. Nie bez znaczenia jest wpływ innych czynników kształtujących postawy społeczeństwa polskiego, na przykład jego chłopskich i katolickich tradycji. Podstawową kwestią jest fakt, że preferowany model społeczno-polityczny sprzyja realizowanym przemianom.

I choć pierwszy rok transformacji systemowej nie spowodował gwałtownego skoku w kierunku *mentalności rynkowej*, to nie wytworzył również zjawisk szczególnie niekorzystnych dla zachodzących przemian. Rosnące różnice interesów ekonomicznych są zjawiskiem naturalnym i nie powodują zaburzeń. Pod warunkiem jednak, że powstają jednocześnie efektywne metody negocjacji i regulacji konfliktów, a przede wszystkim następuje pewna stabilizacja reguł gry i instytucji politycznych. Brak stabilizacji politycznej utrudnia negocjację różnych rozwiązań nowego systemu i ułatwia przenoszenie się konfliktów ekonomicznych na system polityczny, destabilizując obie sfery.

Bibliografia

1. CBOS "Nowy ład gospodarczy", kwiecień 1990.
2. CBOS "Społeczna percepcja zmian w Polsce", marzec 1991.
3. L. Kolarska-Bobińska, A. Rychard: Visions of Social Order. "Sisyphus" 1982, vol. III.
4. L. Kolarska-Bobińska: Poczucie niesprawiedliwości, konfliktu i preferowany ład w gospodarce, w: Polacy'88. Dynamika konfliktu a szanse reform. Warszawa 1989.
5. L. Kolarska-Bobińska, A. Rychard: Polityka i ekonomika w opinii społecznej w latach 1984–1988, w: Polacy 88. Dynamika konfliktu a szanse reform. Warszawa 1989.
6. L. Kolarska-Bobińska: Privatization in Poland: Evolution of opinions and interests (1988–1990).